№ 168. Kraków 26 Lipca — Poniedziałek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 455.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do rąk Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i t. p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 groszy ... z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 25 lipca.

Podając dzisiaj korespondencyą nadesłaną nam o regulacyi koryta i obronie brzegów Wisły, ograniczamy się na następującéj uwadze. Zgadzamy się zupełnie na konkluzyą listu; przypominamy tylko, że do wszelkich podań potrzebna jest prawna podstawa, którą w obecnym przypadku jest *art. 6 „regulaminu o wolnéj żegludze rzek granicznych"*, na kongresie wiedeńskim postanowionego i inne odnoszące się do niego przepisy: w moc których, regulacya koryt i obrona brzegów rzek granicznych, uznane są za obowiązek i ciężar mocarstw przez których terrytorya rzeki wspomnione przechodzą. Na regulaminie przeto tym, który w ślad art. 118 aktu jeneralnego kongressu wiedeńskiego jest uznany za prawo publiczne europejskie, petycyą o któréj sz. korrespondent pisze, oprzeć by należało. Że podanie na takiéj tylko oparte podstawie na pożądany może rachować skutek, poprzemy przykładem właściciela dóbr Ochodza w cyrkule wadowskim nad Wisłą leżących, który zgłosiwszy się na téj zasadzie do W. krajowego rządu, nie tylko kooperacyą skarbu przy dalszéj obronie brzegów uzyskał, ale nadto bardzo znaczną indemnizacyą za obronę tychże samych brzegów w przeszłości, miał sobie przyznaną.

L. 4[illegible]5. **KOMITET**
C. K. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego.

Gdy w myśl § 16 statutu Towarzystwa, nastąpić ma ogólne zebranie członków Towarzystwa, a to w terminie późniéj oznaczyć się mającym — Komitet czyniąc zadość wymaganiom jego, ogłasza **pytania** mające być przedmiotem rozpraw na ogólnem zebraniu wkrótce nastąpić mającém.

1) Jakie należałoby przyjąć zasady przy oddawaniu gruntów na czynsz lub dzierżawę, ażeby właścicielowi zapewnić własność i umówiony dochód z ziemi?

2) Na jakich zakładach przemysłowych z rolnictwem w bliskim zostających stósunku, krajowi naszemu zbywa, które z korzyścią i bez przeszkód zaprowadzić można i należy?

3) Czy jest pomiędzy pługami taki, któryby w ciężkich gatunkach ziemi, tak płytką jak głęboką równie dokładnie wykonywał orkę, a jeżeli takich nie masz, które gatunki pługów krajowych okazały się najlepsze do pokładania, a które do orki głębokiéj, które do ziemi lekkiéj, a które do ziemi zwięzłéj są najwłaściwszemi?

4) Jakie odniesiono korzyści w szczególnych gospodarstwach pod względem siły pociągowéj, przez zamianę dawniejszych niewykształconych na nowe wydoskonalone pługi?

5) Czy robiono i gdzie dotąd doświadczenia z pogłębieniem warstwy rodzajnéj lub z pulchnieniem za pomocą **podskibowca** warstwy spodniéj i jakie się skutki okazały?

6) Dla czego dotąd przy wielkim braku rąk roboczych, kosa przy żniwie zboża nie zastępuje sierpa u nas — i jakiemiby sposobami dało się zastępstwo to w życie wprowadzić i upowszechnić?

7) Czyli robiono już próby z użyciem soli nawozowéj, na pola orne, łąki, lub ogrody, i jakie stąd odniesiono korzyści?

8) W jakich okolicznościach lepiéj jest do robót gospodarskich utrzymywać dostateczną czeladź, a w jakich obchodzić się można w większéj części najmowanym dziennie robotnikiem?

9) Jaki wpływ skład i położenie gruntu wywiera na wagę zboża?

10) Jakie korzyści w gospodarstwie przynosi turnips angielski — i czy wyrównywa w korzyściach pastewnym burakom?

11) Które zielska i chwasty w rolach naszych są najszkodliwsze i jakieby były dla ich uniknienia i wyniszczenia sposoby?

Kraków dnia 20 lipca 1852 r.

Zastępca prezydującego *Darowski.*
Sekr. *Jerzmanowski.*

Jedenasta lista składek na zakład naukowy gospodarski, po dzień 18 lipca 1852 roku zebranych:

I. W kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego:

a) Na gospodarstwo wzorowe: 109) Pan Franciszek Wilczyński, właściciel Hrebenny 25 złr.

II. Przez c. k. urząd obwodowy lwowski: 110) a) Pan Piotr Romaszkan właściciel Laszek, listem zastawnym 100 złr. b) Pan Michał Romaszkan właściciel Nagórzan listem zastawnym 100 złr. c) Ks. Józef Strzeszkowski, pleban ob. łac. w Szczercu (bezzwrotnie). Panowie Józef Nikorowicz właściciel Zboisk, Karol Nikorowicz właściciel Krzywczyc, Konwent panien Benedyktynek lwowskich u WW. Świętych i Magistrat miasta Gródka bezzwrotnie po 25 złr. 125 złr. d) Pan Henryk Bogdański justycyaryusz we Lwowie i pani Franciszka Łaszowska właścicielka Zniesienia, po 10 złr. 20 złr. e) Panowie obywatele miasta Gródka: Wincenty Łagoński 20 kr., Franciszek Hermann, L. B. Jędrzejewski i Franciszek Zygmuntowski, po 15 kr., Samuel Gluk 12 kr. C. Sładkowski, Starkel, Paweł Gadziński i Michał Gaje po 10 kr., Jakób Moff i Manachem Zechtunger po 6 kr., F. Holzmann i Szyja Kliger po 5 kr. i Samuel Dwegrels 4 kr. razem 2 złr. 23 kr.

b) Na szkołę bezzwrotnie: f) Panowie: Bernard Bogdanowicz właściciel Mostków, Grzegorz Jarosławski właściciel Pustomyt, Klemens Raczyński i Magistrat miasta Gródka po 25 złr. 100 g) Pan Dyonizy Ciepielowski właściciel Bratkowic 20 złr. h) Panowie: Franciszek Weigle właściciel Skniłowa, Jakób Herz, Bernstein w Skniłowie, Machan właściciel Rodatycz, Teodozy Polański i Konwent panien Benedyktynek lwowskich u WW. Świętych po 10 złr. 50 złr. i) Panowie: Zygmunt Rodakowski 5 złr. Ludwik Cielecki właściciel części Łoziny 3 złr. Wolf Sztrank w Pustomytach i Feliks Kochacki dzierżawca Grzybowic po 2 złr. 12 złr. k) Panowie: Dyonizy Kuczabski w Pustomytach, Julian Moor tamże, Szymon Witrykus w Grzybowicach, Aleksander Golimentowicz mandataryusz w Tołczowie i Ignacy Theimer w Gródku po 1 złr. 5 złr. l) Księża plebani: Ignacy Ignatowicz ob. łac. w Rakowcu, Piotr Łoziński ob. gr. w Żyrawce po 30 kr. Jan Hurich ob. łac. w Rodatyczach 40 kr. 1 złr. 40 kr. m) Panowie: Lasowski w Rodatyczach 40 kr. tudzież obywatele miasta Gródka: Wincenty Łagoński 20 kr. Franciszek Hermann, L. B. Jędrzejewski i Franciszek Zygmuntowski po 15 kr. Samuel Gluk 12 kr. C. Sładkowski, Starkel, Paweł Gadziński, Michał Gaje po 10 kr. Jakób Muff i Manachem Zechtunger po 6 kr. F. Holzmann i Szyja Kliger po 5 kr. i Samuel Dwegrels 4 k. 3 złr. 3 kr.

Summa jedenastéj listy 564 złr. 6 kr. Dodawszy summę dziesięciu pierwszych list 13,014 złr. 41 kr. Jest ogółem 13,578 złr. 47 kr. Z tego wypada na fundusz szkoły 1,628 złr. 4 kr., a na fundusz gospodarstwa wzorowego 11,950 złr. 43 kr. Ogół funduszów jak wyżéj 13,578 złr. 47 kr.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
We Lwowie dnia 18 lipca 1852 r.

Za Prezesa *Kazimierz Krasicki.*
Stanisław Przyłęcki Sekret.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisły 20 lipca.

Wiele artykułów czytałem w „Czasie" tyczących się różnych ulepszeń; żadnego co do regulacyi rzeki Wisły, oraz zabezpieczenia jéj brzegów od rwania, a łanów i wiosek na Powiślu leżących, od wylewu. Mieszkając nad Wisłą, jestem świadkiem tych częstych przypadków, jakim podpadają statki płynące ze solą i ze zbożem, utykające ciągle na piaskach lub na kijach rozbite, któremi ta rzeka szczególniéj od Szczucina aż do Chwałowic jest zawalona; statki parowe, które parę razy od Zawichostu do Krakowa się pokazały, także dla téj saméj przyczyny zaprzestać musiały żeglugi i tylko od Warszawy do Sandomierza dochodzą. Przed rokiem 1848, zajmował się rząd budowaniem tam i tych znaczną ilość z najlepszym skutkiem za pomocą konkurencyi ze strony właścicieli dóbr w teritorium, na którém tamy były bite pobudował. Zajęto się także sypaniem wałów i te w kilku miejscach robić zaczęto. Od r. 1848 budowa tam na Wiśle a szczególniéj około sypania wałów całkiem ustała i pozostałygdzie nie gdzie pozaczynane kawałki takowych, które za lada powodzią uledz muszą zniszczeniu, a do tego zamiast pomocy szkodzić będą. A co najwięcéj do zupełnego zniszczenia wioski po nad Wisłą leżące doprowadzić musi, że na przeciwnéj stronie Wisły w Królestwie Polskiém wały około tejże już są prawie na ukończeniu. Cóż to za okropna przyszłość na wypadek powodzi! bo kiedy dawniéj Wisła wyszedłszy z koryta na obydwie strony po kilka mil się rozlewała, dziś z tamtéj strony wałami odparta na ten brzeg nieszczęśliwéj Galicyi cały swój wart wywrzeć musi.

Dawniéj każden właściciel wioski był przymuszonym przez rząd, aby zasadził piaski, jakie przy jego brzegu Wisła wysypała, i te mógł potém na własny obracać użytek. Dziś pomimo zakazu ze strony rządu, chłopi te zarośla i sadzenia niszczą, wpędzając bydło, trzodę i cały dobytek. Niepozostaje nic innego, jak, żeby obywatele zamieszkali na Powiślu starali się przedstawić ten stan okropny w jakim się teraz znajdują do Wysokiego Rządu, aby raczył uchronić ich od zupełnego zniszczenia, które w tym stanie jak teraz koniecznie nastąpić musi.

J. M.

Wiedeń 24 lipca.

ꝏ Mniemanie ogólne tak na stałym lądzie, jak w Anglii chyli się coraz wyraźniéj za większością wyborów, na stronę Wighów, jako głównych motorów w nowym parlamencie polityki nowego gabinetu. Dzienniki zaczynają oswajać Europę z podobieństwem powrotu Palmerstona do władzy. Inne uważają za podobniejsze do prawdy wejście do ministeryum Sir Strafford-Canninga. Obie te kombinacye przewidziałem i oceniłem w jednym z ostatnich mych listów. Ministeryum Whigów z Sir Strafford Canningem w departamencie spraw zagranicznych, niezatrwoży gabinety. Anglia w obecnych okolicznościach musi, chcąc nie chcąc żyć w zgodzie z rządami mającemi siłę i powagę w Europie. Gabinet Melbourna przyjął tę konieczność z dobrą na pozór wolą, gabinet Whigów jéj ulegnie. Agitacya stanie się może żywszą na polu handlowém, lecz natomiast sprawa katolików i połączony z nią prawdziwy konserwatyzm, zyskają im należną podporę, gdyż spodziewać się należy, iż Wighowie z błędu popełnionego w téj mierze przez gabinet teraźniejszy angielski, korzystać zechcą. Cokolwiek nastąpi, opinia publiczna tutejsza mocno się zajmuje wyborami i stanem rzeczy w Anglii za otwarciem nowego Parlamentu.

Ostatnia telegraficzna depesza z Berlina powiada, że Baden i Würtemberg niepodpisały deklaracyi innych państw niemieckich w odpowiedzi na oświadczenie pruskie. Wiadomość ta jest bezzasadną.

Do przyjęcia N. Pana robią się tu wielkie przygotowania. Stolica chce dać poznać Cesarzowi, że pojęła i oceniła godnie myśl i cel, które przewodniczyły N. Panu w téj podróży.

Wczoraj mieliśmy znów trochę zimnego deszczu. Dziś ciepło dochodzi do 26° Reaumura.

Berlin 23 lipca.

† Sprawa handlowo-celna postąpiła o dwa kroki naprzód. Na ostatniém posiedzeniu odraczającego się kongresu dnia 20go b. m., Prusy złożyły nową deklaracyą, w któréj nietylko obstają przy dotychczasowém swém stanowisku, lecz wyznaczają nadto członkom Związku celnego dzień 16ty sierpnia jako *prekluzyjny* termin do nadesłania stanowczéj odpowiedzi w kwestyi sporu. Tymczasem nadeszła dawno oczekiwana odpowiedź koalicyi darmstadtskiéj na dawniejszą deklaracyą pruską. Osnowa jej jeszcze nie publikowana. Wiadomo tylko, że wypowiada gorące życzenie utrzymania Związku celnego i wykazuje konieczność zawarcia *traktatu handlowego* z Austryą. Ważniejszém niż ta ogólna treść rzeczonego aktu, który zresztą ma być w bardzo łagodnéj formie wystósowany, jest to, że wcale w nim niemasz wzmianki o *unii celnéj*, tym głównym punkcie darmstadtskiéj umowy. Niemniéj jest ważném, że akt wspomniany tylko przez pięciu członków koalicyi jest podpisany — przez Bawaryą, Saksonią, Nassau i obie Hessye. Nie podpisały

go Wirtemberg i Baden. Koalicya traci przez to swoje znaczenie, straci je zupełnie, jeżeli się potwierdzi to o czém zapewniają, że i reszta państw skoalizowanych niezgadza się z sobą co do możebnych skutków ich odpowiedzi, mianowicie na ten przypadek, gdyby im przyszło wystąpić z Związku celnego. Pokaże się to jednak dopiéro, gdy na wyznaczony przez Prusy termin prekluzyjny trzeba będzie dać *stanowczą* odpowiedź, którego znaczenia ostatnia odpowiedź wyraźnie unika. Oprócz Bawaryi i Saksonii, a może i Hessen-Kassel, reszta państw koalicyi pójdzie za przykładem Wirtemberga i Badenu. Jakie motywa dwa te państwa spowodowały do oderwania się od koalicyi darmstadtskiéj, o to mniejsza, fakt nieulega wątpliwości. Wszakże nie same handlowo-celne względy na to oderwanie się, wpłynęły. Dosyć wspomnieć odnowienie ścisłych związków przyjaźni i pokrewieństwa pomiędzy dworem pruskim a rossyjskim, aby znaleść klucz do wytłumaczenia sobie zmiany zaszłéj w polityce wirtemberskiéj. Wpływ Rossyi jest tu widoczny. Wirtemberska dynastya spokrewniona z rossyjską, niemogła dłużéj zostawać w nieprzyjaźni z pruską. Stósunki dyplomatyczne od parę lat zerwane, na nowo zostały zawiązane. Jenerał Rochow i hrabia Nesselrode byli pełnomocnikami téj czynności. Pierwsze jej następstwo jest odmówienie podpisu w odpowiedzi wyżéj wzmiankowanéj. Co się zaś Badenu tyczy, książe rejent osobistym przyjazdem do Berlina, w czasie pobytu Cesarza rossyjskiego w téj stolicy, dał dowód, że niema zamiaru zrywać stósunków przyjaźni z Prusami, z państwem, które w ostatnich latach taką przysługę krajowi jego wyświadczyło. Ten nowy obrot rzeczy w handlowo-celnéj polityce pruskiéj, sprawił tu jak najlepsze wrażenie i wzmocnił na nowo nadzieję, że chociażby nie wszystkie, to przynajmniéj większa część członków w odnowionym Związku celnym pozostanie. Traktat wrześniowy będzie odnowienia tego podstawą. Traktat handlowy z Austryą będzie dalszém następstwem.

Naczelna Rada kościelna zajmuje się teraz usilnie zaprowadzeniem tak zwanych „wikaryatów“. Plan ten na tém zależy, że na przyszłość kandydaci stanu duchownego, nim wstąpią na urząd pastorów parafij, sprawiać mają przez dwa lata funkcyą kaznodziei podróżujących, tojest przenoszących się z miejsca na miejsce, gdzie się potrzeba okaże, aby lud nauczać i w wierze ewangelickiéj utwierdzać. Tacy wikaryusze, których liczba wynosić ma nateraz 40, rozpoczną missye swe najprzód w Księstwie Poznańskiém i Szląsku, tojest w prowincyach, gdzie ludność co do wyznania jest mieszana. Każdy taki wikaryusz pobierać będzie pensyi rocznéj 200 talarów. Do wykonania całego planu potrzeba będzie 80,000 (?) talarów funduszu, który częścią z dochodów kościelnych, częścią z prywatnych składek, które się wszędzie zbierają, ma być pokryty. Co do funkcyi tychże wikaryuszy, naczelna Rada kościelna wyda osobną instrukcyą, w któréj granice ich działalności ściśle będą określone. Chociaż mogą niżsi być tylko ordynowani księża, sprawować jednak będą obowiązek swój pod dozorem pastora, któremu będą przydani. Wszakże w potrzebie będą mogli przełożonego swego zastąpić, a zatém nietylko nauczać i kazać, ale i sakramenta rozdawać.

Król wyjeżdża do wód morskich na wyspę Rugią do Puttbus, gdzie zabawi trzy tygodnie.

Pozwólcie mi w końcu zaczepić waszego korektora. Urząd praczki literackiéj jest wprawdzie nieprzyjemny, zwłaszcza w lecie, gdy pleśń atramentu czepia się tak łatwo pióra, spada na papier i pismo niewyraźném czyni. Ależ plam przypadkiem znajdujących się nietylko niewyprać, ale je nowemi powiększyć, i zamiast „Ateny nad Sprewą“ i „Ateny nad Izarą“, przeprasować na „Ateny nad sprawą“ i „Hesye nad Izarą“, to mi przypomina jednego nowoczesnego historyka literatury polskiéj, który dzieło Surowieckiego „O rzekach i spławach“, przerobił na dzieło „O rzeczach i sprawach“. *Sic!*

Paryż 17 lipca.

‡ Dnia 14 b. m., w rocznicę wzięcia Bastylii, cichość republikanckiego Paryża była głęboka. Tylko jedna, dobrze ubrana pani, w towarzystwie starca, ośmieliła się złożyć, na sztachety kolumny Bastylii, wieniec grobowy, za co została natychmiast aresztowaną. Wieczorem, po skończonéj pracy, robotnicy wysypali się licznie z gwoździkami czerwonemi u piersi i przechadzali się w cichości po placu Bastylii i przyległéj części bulwarów.

Nazajutrz były imieniny hr. Chambord. W kilku kościołach odbyły się z tego powodu msze. Najliczniesza była w kościele des Saints Pères. Wieczorem paręset legitymistów zebrało się na obiad do Palais Royal. Policya była czujną przez obydwa dni, ale ze swéj strony partye były ostrożne. Miasto St. Cloud, od czasu zamieszkania jego przez księcia prezydenta, zostało poddane pod szczególną pieczę policyi i żandarmeryi. Lasek buloński i wersalski, po których przejeżdża się książę Prezydent, są przeciągane przez liczne patrole, które mają garnizon wojskowy. Mówią, że kilku czy kilkunastu podoficerów zostało wysłanych do Algeryi.

Dziś rano wyjechał książę prezydent koleją strazburską. Poprzedził go pociąg, w którym znajdowali się korespondenci dzienników. P. de Morny niezostał wybrany, chociaż wrócił z Londynu do Paryża. P. Lefébvre-Duruflé, minister prac publicznych wyjechał już onegdaj na linią drogi żelaznéj. P. de Turgot i jenerał de St. Arnaud wyjechali z księciem prezydentem. Ministrowie spraw wewnętrznych i policyi pozostali w Paryżu. Wieża strazburska ma być illuminowaną, jak za bytności Ludwika XV. i Maryi Teresy.

Książę Hieronim, a raczéj król Hieronim, bo tak go jego przyboczni nazywają, po skończeniu kąpieli w Hawrze, objedzie na okręcie *Reine Hortense* brzegi Bretanii. Wiadomo, że książę Hieronim był w młodości marynarzem i że stał się jenerałem lądowym dopiero w tenczas kiedy zasiadł na tronie westfalskim. W nieobecności jego, *Monitor* ogłasza prawa, których ogłoszeniu senat się niesprzeciwił. Jenerał zaś Allard pracuje nad senatuskonsultem o konstytucyi kolonii.

Rada oświecenia, pod prezydencyą ministra, odbyła wczoraj drugie posiedzenie, którego waga była małoznacząca. Było to jeszcze posiedzenie przygotowawcze do wielkich rozpraw o rozkładzie nauk i autorach klasycznych. *Monitor* zaprzecza, aby dnia 15 sierpnia mieli być mianowani marszałkowie. Przypomina on, że tylko komenda wojenna może dać prawo do marszałkostwa i zapewnia, że rząd nieuważa walki ulicznéj za wojnę. Minister spraw wewnętrznych zajmuje się skrzętnie elekcyami rad departamentowych, obwodowych i municypalnych. I tego razu, każdy kandydat, aby mógł być wybrany, musi być patronowany przez prefekta. Wzięte ostrożności są takie, że tylko nieznacząca liczba kandydatów opozycyjnych może się utrzymać. Legitymiści nieprzedstawiają się na kandydatów, stosując się do instrukcyi hr. Chambord. Minister policyi ze swojéj strony ściga kolporterów książek, starając się aby pisma ogłoszone w Belgii i Anglii niedostały się do Francyi. Mówią, że książę Canino, naturalista, o którym głoszono, że miał być mianowany dyrektorem ogrodu botanicznego, zamierza zrobić wielką podróż morską, któréj plan p. Humboldt pochwalił.

Skazani na śmierć przez sąd wojenny w Bedarieux, w liczbie jedenastu, nie mają być ścięci, lecz wywiezieni na wyspy Markizy. Opinia publiczna pochwali przemianę kary, bo obyczaje francuzkie są przeciwne karze śmierci za przewinienia polityczne. Mówią ciągle o amnestyi z powodu 15 sierpnia. Nie będzie to amnestya, bo dzisiejszy porządek rzeczy dać jéj nie może. Będzie to zapewne złagodzenie kary transportowanych do Algeryi: których cierpienia już skruszyły i którym dla tego będzie można otworzyć, bez niebezpieczeństwa bramy ojczyste. Rząd dzisiejszy nie może się obejść bez wielkiéj surowości. Książę prezydent wiele miał pracować w tych czasach w St. Cloud nad milionami projektów, które mu ze wszystkich stron są nadsyłane. Według *Daily-News*, ma on mieć zamiar przeprowadzić reformy celne w rodzaju Roberta Peel, to jest, zniżyć opłaty celne, a całkiem od nich uwolnić materyały surowe. Wiadomość ta jest podobną do prawdy, bo taką reformę, polecała zawsze księciu prezydentowi jego ekonomiczno-polityczna Egeria, p. Michał Chevalier. *Constitutionnel* ogłosił nareszcie sławny artykuł Verona, wychodzący pod tytułem *la France Nouvelle.* Jest to zbiór cytacyj ze wszystkich autorów, które dowodzą tylko że Véron uczy się na starość. *Le Charivari* żartuje z niego codziennie, przedstawiając grubego doktora w różnych rycinach. Rząd patrzy na to przez szpary. Książę prezydent otrzymał czego bardzo pragnął. Przeszło ośmiuset oficerów i żołnierzy dawnéj armii wandejskiéj księcia Kondeusza, podało do niego prośbę o nowe wyegzaminowanie śmierci księcia i o wydanie im zrobionego na ich rzecz legatu. Prośbę tę ogłasza w całości *la Gazette de France*, najzaciętsza nieprzyjaciołka familii orleańskiéj.

Sprawa skojarzenia dynastyi burbońskich zostaje zawsze w kształcie obłoku. Niecierpliwy jenerał Changarnier ma wiele cierpieć z nicości rad i zachodów. Widział on się u wód tyrolskich z Rotszyldem, który wiele wpływa na niego. Wszyscy dawni ludzie publiczni są na wsi lub u wód. Gdzie który się znajduje, mało to obchodzi publiczność *Czasu.* Od ostatniego mojego listu, upały w Paryżu jeszcze się powiększyły. Portierki i Arago głosili z tego powodu różne bajki. Policya kazała zrobić z psów rzeź w tak zwanéj *Fourrière*, położonéj przy ulicy St. Victor. Dzienniki trudniły się najwięcéj lekarstwami na wściekliznę. Dwa razy Paryż spodziewał się burzy, i dwa razy omyliła go nadzieja. Arcypiskup paryzki musiał nakazać modły, których niebo nareszcie usłuchało. Po małym deszczyku wczorajszym, lunął dobry deszcz dziś rano z akompaniamentem piorunów. Niestety! za prędko on ustał i za prędko wróciła się pogoda. Mamy znów ten sam prawie upał co dawniéj. Na chwilowym deszczu zyskały tylko biedne konie, które upadały pod pracą polewania ulic. W Paryżu, lód zdrożał nadzwyczajnie, bo nikt się bez niego obejść nie może. Piwo także nieco zdrożało. Trunek ten staje się coraz powszechniejszym we Francyi i neutralizuje szczęśliwie skutki białych win, tak szkodliwych dla zdrowia. Słyszałem wczoraj eleganta z *Café de Paris* który mówił że pił szóstą kwartę piwa. Voltaire nie poznałby dzisiejszego Paryża.

Z wiadomości zagranicznych, elekcye angielskie i kryzys ministeryalna w Belgii, zajmują ciągle uwagę. Wszyscy wielbią duch publiczny okazany przez Anglią w elekcyach, a którego nie są w stanie oszpecić niektóre excessa. Ministeryum czysto katolickie w Belgii uważane jest za tak niepodobne, że żaden dziennik francuzki nie śmie się go domagać. *L'Union* i *l'Assemblée nationale* poprzestałyby na ministeryum tranzakcyjném. Co do spraw hiszpańskich, te zawsze są w niepewności. P. Belle-Cartel sekretarz nmbassady francuzkiéj w Rzymie, przybył do Paryża z wiadomością, że Papież oświadcza, iż armią rzymska, jest już bliską ostatecznego uorganizowania, życzy więc sobie aby wojsko francuzkie i austryackie opuściło Państwo Kościelne.

Przegląd Polityczny.

Dzisiejsze korespondencye nasze z Wiednia i Berlina w zupełnéj zostają sprzeczności pod względem kwestyi celnéj. Berlińska trzyma się tego co nas i pruskie nauczają dzienniki, że sprawa związku celnego jeden krok naprzód uczyniła; gdyby wszakże prawdą było co nam piszą z Wiednia o nieusunięciu się Badenu i Wirtembergu od koalicyi, tryumf Prus okazałby się przedwczesny. Dotąd jednakże żaden jeszcze dziennik nie zaprzeczył podanéj w sobotę przez nas wiadomości o nowém stanowisku w kwestyi celnéj obu powyżéj wzmiankowanych państw koalicyi darmstadzkiéj. Owszem utrzymują dzienniki pruskie że krok ten tych rządów spowodowany został obietnicą Prus, iż wymogą na Hannowerze niejakie zmiany w zawartym już kontrakcie 7 września uwzględniające położenie krajow południowo niemieckich. Przy tém wszystkiem krąży wieść iż po ustaleniu się związku celnego na nowych podstawach, pierwszą jego będzie czynnością utorować drogę do traktatu handlowego z Austryą bez połączenia się z nią wszakże w jeden system handlowy.

Ciało ustawodawcze hamburgskie zażądało od senatu przedłożenia sobie wniosków do zmiany ustawy w myśl noty Bundestagu w tym przedmiocie nadesłanéj.

— Po odbytéj rewii na dniu 19m b. m. przez prezydenta w Strasburgu, a którą *Times* z powodu przejścia na terrytoryum Badeńskie za demonstracyą uważa, książe oglądał jeszcze ludwisarnie, i regatę przy wyspie Ill na cześć jego wyprawioną. Ciągle równy entuzyazm, okrzyki niech żyje Cesarz! częstsze. Bal i illuminacya dzień zakończyła. Nazajutrz ks. Ludwik Napoleon wyjechał do Baden-Baden, odprowadzając tam ciotkę swoją W. Ks. Stefanią. Piszą z Karlsrue, że z wielkim przyjęty został zapałem przez ludność tamtejszą. Wrócić ma do Strasburga 22go, do Paryża 23go b. m. W. Ks. Heski przesłał mu order Ludwika, i odebrał w zamian wielki krzyż legii honorowéj.

Sprawdzona pogłoska wycieczki Badeńskiéj, ośmieliła nowe, tyczące się zamiarów małżeńskich księcia. Między innemi jest mowa o księżniczce szwedzkiéj Wazie, wnuczce Eugeniusza Beauharnais. Podajemy te domysły z tém zastrzeżeniem, na jakie gazeciarskie nowiny zasługują.

Kilka przemówień które dzienniki podają, niemają wcale politycznéj strony. Zdaje się pewném, że mowy prezydenta żadnéj nie będzie. Ważne muszą być powody tego milczenia, w chwili, kiedy hr. Chambord tak głośno przemawia, że można powiedzieć iż działa. Pismem z 10go b. m. uznaje za odstępców swéj sprawy tych, co wykonali przysięgę. Illuzya tak zwaną *fusion* coraz bardziéj się rozchodzi. Rozjechała się familia Orleańska, wyprzedaje się we Francyi, najzapaleńsi jej stronnicy tracą nadzieję. Wysłużeni w domu orleańskim słudzy, którzy pensye od administracyi dóbr orleańskich pobierali, utracili je rozkazem rządowym.

Ks. prezydent wręczył własnoręcznie krzyże legii honorowéj, dwom adjutantom jenerała Hirschfelda. O dekorowaniu krajowców nie mówimy.

Wczorajsze dzienniki donosiły już o dość licznych aresztowaniach w Nancy i Chalons, z powodu nieprzyzwoitych okrzyków. Potwierdza się ta wiadomość, i jedyną jest chmurką na świetnym horyzoncie uroczystości strasburskich.

Débaty zapewniają o nastąpić mającéj zmianie w ministeryum, za przybyciem prezydenta.

Marszałek Excelmans spadł z konia, w skutek czego umarł.

— Donieśliśmy onegdaj, że p. Leclerq nie podjął się złożenia gabinetu Belgijskiego. Odmówił tę missyą p. Lebeau, który następnie powołany był przez króla w tym celu.

— *Gazeta Piemontska* zaprzecza wiadomości, aby rząd miał zamiar sprzedania wysp sardyńskich Anglii. Cytadella turyńska będzie zniesioną, działa przeniesione zostaną do Casale. W wojsku różne zajść mają ulepszenia. Biskupi Sabaudzcy ogłosili klątwę na każdego, ktoby zaślubić się poważył inaczéj, jak według praw kanonicznych.

W Rzymie organizacya wojska postępuje coraz śpiesznéj. Regulamin przyjęty jest francuski.

— Wybory angielskie przechylają się na stronę ministerstwa. *Times* liczy ministeryalnych 261, liberalno-konserwatywnych 63, liberalnych 270. *Daily News* derbistów 284, liberalnych 296. *Morning Chronicle* ministeryalnych 251, nieministeryalnych 326. Jeżeli zaś weźmiemy dzienniki torysowskie, to opozycya jest już w mniejszości; i tak, *Morning Post* rachuje 289 ministeryalnych, 275 liberalnych; *Morning Herald* daje opozycyi tylko 270 głosów, a ministeryum 311, liberalnych konserwatystów jako stronników ministerstwa uważając.

To położenie rzeczy które już o wiele zmienić się nie może, prowadzi do gabinetu transakcyjnego, o którym dziś pisze korespondent nasz wiedeński. Lord Strafford którego zasługi na ambassadzie tureckiéj krzesłem w Izbie lordów zostały wynagrodzone, otrzymał od mieszkańców

Stambułu dziękczynny adres przed wyjazdem. Snać domyślano się tam że szanowny lord więcéj nie powróci.

— W Trypolis zaszły nieporozumienia między rządem a konsulem francuzkim które dotąd jeszcze załatwione nie zostały.

Depesze telegraficzne: Turyn 20. Gazetta Piemontezze zaprzecza wieści, jakoby rząd zamierzał sprzedać Anglii wyspę Sardynię. Biskupi sabaudzcy rzucają klątwę na każdego. ktoby niebrał ślubu wedle praw kanonicznych. W listach swoich pasterskich zwią oni nowe prawo o małżeństwie niekonstytucyjném, niemoralném, antispołeczném i antikatolickiem. Tutejsze wybory do rady gminnéj wypadły po większéj części liberalne. Pomiędzy niemi znajdują się: prof. Nuytz, Sineo, Valerio, Gioja, Galvagno, Revel.

Rzym 20. Układy z Piemontem miały na niczém spełznąć. Spinola podał się do dymissyi. Minister skarbu zamyśla przedmieścia wolnego portu Ankony otoczyć komorami celnemi.

Kraków 26 lipca. **Wczoraj pociągiem wieczornym kolei żelaznéj przybył tu JExc. Namiestnik Galicyi i Bukowiny Agenor hrabia Gołuchowski. O ile nam wiadomo, Jego Excelencya zamierza dzień lub dwa miasto nasze obecnością swoją zaszczycić.**

Wiedeń. ***Stan dochodów i wydatków państwa w roku skarb. 1851*** **(p. Czas Nr 165).**

Ogólne dochody państwa wynosiły w roku 1851 złr. 223,252,038 a w r. 1850 złr. 194,296,457. porównywając obie te summy, okazuje się różnica w dochodach o 28,955,581 złr. tojest zwyczajnych 25,472,118, nadzw. 3,483,463 złr.

Pojedyncze pozycye były następujące:

1. Podatki stałe:

	1851 r.	1850 r.
Podatek gruntowy wraz z dodatkiem do dochodowego	58,684,661 złr.	52,813,022 złr.
„ domowy z podobnym dodatkiem	7,371,944 „	6,383,531 „
„ zarobkowy z summą awersualną Tryestu .	4,045,860 „	3,045,117 „
„ dochodowy z innych gałęzi dochodu, nie zaś z gruntów i domów	3,704,957 „	1,342,378 „
„ inne stałe podatki	391,408 „	356,441 „
Razem złr.	74,198,830 „	63,940,489 „

Podatek gruntowy mieści w sobie zarazem podatki bezpośrednio pobierane przez administracyę wojskową na Pograniczu (1 mil. złr.) tudzież wypłaty na zaległą w końcu 1849 roku kontrybucyę wojskową w Węgrzech i Siedmiogrodzie; a mianowicie w 1850 3 mill. w r. 1851 5 mil. złr.

Porównywając rezultata lat obu okazuje się przybytek w ogólnych podatkach stałych złr. 10,258,341 osobliwie zaś przybytek w niemieckich i słowiańskich krajach koron. na złr. 2,500,000 a w węgierskich na 11,500,000, natomiast ubytek w krajach włoskich o 3,700,000.

Do pomnożenia podatków stałych przyczyniły się najbardziéj podatek ziemny złr. 5,871,639, domowy złr. 988,413, zarobkowy 1,000,743, dochodowy 2,362,579 złr.

Że przybytek w podatku ziemnym nie był znaczniejszy, mimo że takowy w Węgrzech, Siedmiogrodzie i dawniejszych ich częściach wynosił 10 mil. więcéj niż w r. 1850, powodem tego, że dodatek do podatku w ziemiach włoskich zmniejszony został od 1 maja 1851 r. z 50% na 33⅓ % i dla tego w podatku ziemnym kraje te zapłaciły mniéj o 4 mil. złr.

Zaległości w podatku ziemnym w końcu r. skarb. 1851 czyniły 18½ mil.. z których przypada na niemieckie i słowiańskie kraje blisko 4 mil., na włoskie 1½, na węgierskie przeszło 13 mil., co wyrownywa w niem. słow. krajach należytości 2 miesięcznéj, w włoskich 1 mies., w węgiers. 13 mies.

Wszakże zaległości te, ponieważ uiszczenie się zupełne (za czas bieżący i przeszły) w r. 1851, prawie dosięgło cyfry na ten rok projektowanéj, należą powiększéj części do peryodu poprzedzającego rok 1851.

Przybytek w podatku domowym okazał się w krajach niem. i słow. na 620,000 w węg. tylko na 368,000, albowiem taka tylko z niego w krajach węg. wpłynęła ilość zamiast projektowanéj złotych reńs. 1,700,000.

W podatku zarobkowym przybyło w krajach niem. i słow. 470,000, w węg. 530,000 złr. W tych ostatnich taka tylko ilość wpłynęła, zamiast projektowanych 3,200,000 złr.

W podatku dochodowym przybytek uczynił w krajach niem. i słow. 1,830,000 w włoskich tylko 90,000, w węg. tylko 440,000. W czasie kiedy wniesienie tego podatku w krajach niem. i słow. doszło nieledwie projektowanéj ilości 3,220,000 złr., takowy uczynił w krajach włoskich przeszło o 3 mil. mniéj niż się spodziewano, a w węgierskich przeszło 1,300,000 mniéj.

Zaległości innych podatków oprócz ziemnego, czyniły w krajach niem. i słow. 2½ mil. w włoskich 1½, w węgier. 5½, i należą prawie wyłącznie do należytości bieżących.

Całkowite zaległości podatkowe, jak te się obliczyć dają z niedokładnych wprawdzie rozkładów, wynosiły przeto w końcu r. 1851 przeszło 28 mil. z czego przypadało na kraje niem. i słow. 6½, na włoskie 3, na węg. 18½.

Z tego co się tu powiedziało przekonać się można, że w czasie kiedy wnioski podatku ziemnego na r. 1851 we wszystkich krajach kor. a innych podatków w krajach niem. i słow. były zaspakajające i dochodziły nieledwie wysokości projektowanéj, uiszczanie się w podatkach w innych krajach kor. wyjąwszy podatku ziemnego, pozostało daleko po za spodziewaną summą, czego przyczyna leży w niedokładności organów administracyjnych i w nowości przedmiotu.

W Węgrzech i dawniejszych ziemiach ich, mianowicie zaś, gdzie dawny tak zwany podatek dikalny zamieniony został na tymczasowy ziemmy, domowy i osobisto-zarobkowy, rozkład podatku przeciągnął się po za rok 1851, w Chorwacyi dopiero w końcu roku można się było nim należycie zająć a w Siedmiogrodzie rozpisanie podatku domowego w końcu dopiero r. 1851 zamknięte zostało.

W miarę wszakże jak przytoczone tu przeszkody znikają, a coraz bardziéj porządny zarząd podatkowy się upowszechnia, muszą się dochody z podatków stałych powiększyć częścią przez dokładniejsze uiszczanie bieżących należytości, częścią zaś przez spłatę zaległości.

Nadzieję tę usprawiedliwiają już wykazy podatkowe pierwszych 6 miesięcy r. b., których rezultat każe rokować roczny dochód 80 mil. a przeto o więcéj niż 5 mil. więcéj jak w r. 1851. (d. c. n.)

Wiedeń 22 lipca. **Nadeszły tu następujące depesze z Węgier:**

„*Stara-Orszowa* 18 lipca. J. C. K. Ap. Mość przybył tu w pożądanem zdrowiu o wpół do 3éj popołudniu w towarzystwie arcyksięcia Albrechta. Uroczyste przyjęcie ze strony mieszkańców Pogranicza, przy objawach najwierniejszéj uniżoności. NPan zajął mieszkanie w gmachu ajencyi i przyjmował korpus oficerów, urzędników, duchowieństwo i znakomitszych obywateli, tudzież tureckiego dowódzcę twierdzy Nowéj-Orszowy. O 4éj obiad dworski, wieczór wojskowy capstrzyk i illuminacya. Jutro rano odjazd na Mehadję do Caransebes.“

„*Caransebes* 19 lipca. JCKMość ruszył dziś rano o 6téj w dalszą podróż z Orszowy do Caransebes wpośród okrzyków mieszkańców, w towarzystwie licznéj straży honorowéj i przy téj sposobności raczył uszczęśliwić kąpiele herkulesowe pod Mehadją swojemi odwiedzinami i oglądać występ kompanii honorowéj rumuńsko-banackiego pogranicznego pułku, jezdny oddział Sereszan i wszystkie zakłady kąpielne. Na całéj przestrzeni z Orszowy do Caransebes, gminy wiejskie Pogranicza występowały w uroczystych strojach i przyjmowały NPana serdecznemi i głośnemi okrzykami w wojskowym porządku, z duchowieństwem na czele. NPan stanął o 3éj popołudniu w Caransebes, przyjmowany przez mieszkańców z okrzykami zapału, powitany przez dziekana katolickiego mową, poczem udał się wierzchem na plac parady, gdzie uszykowany był 1 batalion rumuńsko-banackiego pogranicznego pułku piechoty, nakazał takowemu wystąpić na plac ćwiczeń i wykonywać obroty w ogniu. Następnie NPan zwiedził zakład wychowania chłopców pułku piechoty hr. Strassoldo, szpital i więzienie, jak niemniéj kancelarye skarbowe, i udał się do kościoła katolickiego, a potem wrócił do mieszkania swego, gdzie wszyscy sztabowi i wyżsi oficerowie, duchowieństwo i urzędnicy przedstawiani byli.“

— Książę Kantakuzeno przybył z Wołoszczyzny do Kronstadtu, skąd dla powitania NPana uda się do Hermanstadt.

Wiedeń 24 lipca. **Z Orszowy donosi depesza 20 b. m. Dziś rano o 5éj J. C. K. Apost. Mość opuścił Caranzebes i przyjmowany był w Lugos z okrzykakami, tam przedstawiały mu się korporacye i szlachta i kilka posłuchań się odbyło. Grecko unicki biskup z W. Waraždynu Erdelly witał N. Pana przededrzwiami kościoła mową łacińską, na którą Cesarz w tym samym języku odpowiedział. Również J. C. Mość zwiedził inne jeszcze kościoły i miejscowe bióra, poczem w dalszą puścił się drogę. O 1éj po południu stanął N. Pan na granicy Siedmiogrodu w pożądaném zdrowiu przyjmowany tam z wielką czcią przez feldmpor. księcia Schwarzenberga gubernatora wojennego i cywilnego tego kraju.**

Królestwo Polskie.

Warszawa 22 lipca. **Gustaw i Aleksandra z Mierzejewskich, małżonkowie Pfaffius, pierwszy, syn obywatela gubr. Wołyńskiéj; druga, córka Kalixta Mierzejewskiego, właściciela dóbr Niepłe w powiecie Bialskim, którzy wydalili się zagranicę; nadto: Saturnin Marchocki, syn właściciela dóbr Secemin w gub. Radomskiéj, który w r. 1848 zbiegłszy zagranicę do Węgier, służył w szeregach tamtejszych rokoszan, a po uśmierzeniu buntu, udał się do Turcyi, a ztamtąd do Francyi; i nakoniec Piotr Chudzicki, b. nauczyciel prywatny w dobrach Wyszmantowie, powiecie Sandomierskim, który również zbiegłszy zagranicę, miał udział w powstaniu węgierskiem, a po uśmierzeniu onego zbiegł do Turcyi; wszyscy jako dopuszczający się przestępstw politycznych, za wygnańców z kraju uznani zostali; i ulegają karze konfiskaty majątku.**

— Smutna wiadomość o pogorzeli w m. Kaliszu, w zupełności na nieszczęście potwierdzona została. Wczoraj nadeszło już pierwsze w drodze urzędowéj doniesienie. Według podanych przez niego szczegółów, pożar wszczął się d. 18 b. m. tojest w niedzielę wieczorem o godzinie trzy kwandranse na 9tą, w zabudowaniach przy ulicy Piskorzewskiéj. Niebawem rozszerzył się z taką gwałtownością, że mimo najusilniejszego ratunku, powstrzymanym być niemógł. Tak trwało do godziny 7 rano dnia 19, tojest do poniedziałku, w któréj to chwili, zdążono nakoniec opanować ogień w 3ch punktach. Na tem kończą się pierwsze wiadomości o klęsce, skutkiem któréj zgorzało 50 domów, a kilkaset rodzin Izraelskich, oraz kilkadziesiąt chrześciańskich, pozbawione zupełnie zostało dobytku.

— Nadeszłe wiadomości o pożarze w Kaliszu, brzmią tą samą treścią, jak wyżéj. Dowiadujemy się wszakże z nich z pewnością, że życia nikt nieutracił, ale mnóstwo rodzin pozbawione jest utrzymania; w celu więc udzielenia im pierwszéj pomocy, JO. Ks. Namiestnik Królestwa, przeznaczyć raczył 5000 rs. które już na ręce JW. Naczelnika wojennego m. Kalisza odesłane zostały. Trudność ugaszenia pożaru, przypisują zepsuciu pomp; wszystkie bowiem sikawki tak rządowe jak i prywatne, użyte zostały dla ratunku, który był niesiony z całą gorliwością i poświęceniem.

— Mikołaj Wirski syn Jana Wirskiego, właściciela domu w mieście Słupcy w powiecie Konińskim, zagranicę zbiegły, w skutek obwinienia o postępki złemi zamiarami nacechowane; Ferdynand Tadden, syn lekarza m. Warszawy, który zbiegłszy zagranicę w r. 1846 w czasie byłego w Krakowie rokoszu, przyłączył się do tamecznych mieszkańców i z niemi wyszedł do Francyi; i starozakonny Berel Orlau, inaczéj Bernard Orler zwany, mieszkaniec m. Warszawy, który wyszedłszy zagranicę w celu doskonalenia się w krawiectwie, służył w szeregach węgierskich, a po uśmierzeniu buntu, zbiegł do Szwajcaryi, i z tego powodu wszyscy za wygnańców w kraju uznani; ulegają karze konfiskaty majątku. (K. W.)

Anglia.

Sądzę, pisze p. John Lemoinne w liście którego początek w ostatnim podaliśmy numerze, sądzę, iż uważać wypada za rzecz najdziwniejszą w téj chwili, nagły ruch i rozszerzenie się wpływów Kościoła rzymskiego, wtedy właśnie gdy rewolucye zdawały się najdotkliwsze zadawać mu ciosy. Wyłączam tu z kwestyi rzecz dogmatu, i nie mówię jak tylko o działaniu zewnętrzném i widoczném kościoła; mówię zaś, Kościół rzymski, bo mam przedewszystkiem na uwadze działanie Rzymu samego, kierowanego przez Stolicę Apostolską, słowem jednem, ultra-montanizm.

Owóż, w żadnéj części Europy wpływ ten nie okazał się w sposób tak uderzający jak w Anglii a zwłaszcza w Irlandyi. Każdy pamięta, że Anglia przebudziwszy się jednego ranka, spotrzegła że jest podzieloną i pokrajaną na dyecezye katolickie skutkiem nader prostym jednéj bulli papiezkiéj. Nie chcę powtarzać ani długich żywych kontrowersyi, które ta interwencya wywołała, ani sławnego listu lorda John Russell nad billem o tytułach kościelnych. Zamykając się w swéj sferze duchowéj, Kościół katolicki nie podał żadnéj strony do zastósowania ustaw karnych, i pomimo i wbrew parlamentu, dyecezye są ukonstytuowane, biskupi poświęceni, a kardynał Wiseman prezyduje w téj chwili synod prałatów swego Kościoła.

W epoce w któréj nowy kardynał ogłosił swój pierwszy list pasterski, wyrzekł te charakterystyczne słowa: „Anglia katolicka wróciła do swych granic na firmamencie kościoła, z którego jéj światło od dawna zniknęło, a dziś znów ciągnie daléj regularny swój bieg w około środka jedności.“ W rzeczy saméj, ta a nie inna była myśl rzymska: przywrócenie czyli zkoncentrowanie że tak powiem jedności. Myśl ta jeszcze wydatniéj się przedstawia w postępowaniu dworu rzymskiego w Irlandyi.

Był czas, w którym kościół Irlandzki katolicki, udawał pewną niepodległość naprzeciw stolicy świętéj, i stanowił to, cobyśmy nazwali Kościołem Gallikanskim. Ciekawą jest rzeczą przyglądać się, z jaką konsekwencyą i wytrwałością dwór rzymski pracował, i dokonał wreszcie zniszczenie téj w pewnym względzie narodowéj instytucyi zastępując ją panowaniem własnem bezpośredniém i bezwzględnem. W zgromadzeniu biskupów irlandzkich było stronnictwo umiarkowane i stronnictwo egzaltowane. Pierwszemu użyteczną zdawało się rzeczą, aby negocyować i ugadzać się z rządem protestanckim kiedy ten rząd okazywał się liberalnym i sprzyjającym; drugie odmawiało kompromisu jakiegokolwiekbądź rodzaju, i

było zawsze narzędziem bezpośredniem dworu rzymskiego. Można widzieć i to bardzo wyraźnie, jak upadało pierwsze, a drugie do supremacyi przychodziło. W ostatnich latach walka toczyła się na polu edukacyi; z resztą zawsze na tem polu spotykają się Kościół i Państwo. Robert Peel, człowiek polityki praktycznéj i tranzakcyi, założył był w Irlandyi uniwersyteta mięszane, to jest, szkoły gdzie nauki świeckie oddzielone były od nauk duchownych. Biskupi irlandzcy podzielili się w téj kwestyi. Na czele stronnictwa umiarkowanego, byli doktór Crolly arcybiskup z Armagh i prymas Irlandyi, i doktór Murray arcybiskup Dubliński. Arcybiskup z Armagh umarł, wtedy to okazał się bezpośrednio wpływ dworu rzymskiego, kierunek ultra-montański.

Zwyczajem jest i to od niepamiętnych czasów, aby biskupi katoliccy w Irlandyi mianowani byli drogą wyborów. Duchowieństwo z dyecezyi, która stratę biskupa poniosła, przedstawia Stolicy Apostolskiéj listę z trzech nazwisk, a Stolica ś. wybiera zwyczajnie nazwisko na czele listy stojące. Tym razem, gdy zastąpić trzeba było arcybiskupa prymasa, dwór rzymski zrobił wyjątek od dawnéj reguły. Papież nietylko, iż niewybrał jednego z trzech przedstawionych sobie prałatów, ale niewybrał nawet jednego z tych, którzy przodkują jego stronnictwu. Ci nawet byli jeszcze zanadto Irlandczykami, a nie dość Rzymianami. Znajdował się w Rzymie samym ksiądz osiadły tam od lat trzydziestu, który był przełożonym seminarium irlandzkiego, a przeto bardziéj niż ktokolwiek inny, usposobiony do reprezentowania bezpośrednio i wiernie dążności Stolicy Apostolskiéj. Na arcybiskupa w Armagh papież nominował doktora Cullen. Jedną z pierwszych czynności nowego prymasa, było zwołanie w Irlandyi synodu narodowego, który potępił uniwersyteta mięszane. Rząd angielski do rady wyższéj powołał był sześciu katolickich biskupów: Papież reskryptem wyjść z rady im polecił, i naturalnie wyszli. Połowa blisko prałatów składających synod, udali się do papieża w obronie uniwersytetów; na czele doktór Murray, będący ciągle szefem stronnictwa umiarkowanego. Pomimo tego szkoły zostały potępione i zakazane.

Co niedawno umarł arcybiskup z Dublina. Stolec ten, jakkolwiek nie pierwszy z rzędu, jest nim dla wagi politycznéj i wpływu. Dwór rzymski zamianował już był w Armagh swego specyalnego reprezentanta; aby go więc zbliżyć do środka działania przeciwnie ustalonym zwyczajom, zniżył doktora Cullena i zamienił krzesło jego prymasowskie na stolec arcybiskupi w Dublinie. Installacya jego miała miejsce przed dni pietnastą, z wielką okazałością, a w końcu swego przemówienia, dodał mówiąc o następcy Piotra św. „I dziś widzimy stolicę ś. Piotra zajętą przez jednego z najszlachetniejszych kapłanów, jacy kiedykolwiek przewodniczyli kościołowi chrześciańskiemu, przez sławnego Piusa IX. W jego imieniu przychodzę w pośród was; a świetność, uroczystość i okazałość jakie mnie tu otaczają są świadectwem uszanowania oddanego nie mojéj osobie, ale zastępcy tego który mnie posyła.“

Stary arcyb. Murray był pomiędzy biskupami w Irlandyi ostatnim członkiem stronnictwa umiarkowanego: znikł, a z nim ostatnia szansa trazakcyi i pacyfikacyi. Tyle co do wpływu Rzymu na duchowieństwo; zobaczmy postęp téj saméj polityki w świecie cywilnym, z tego to bowiem powodu powiedziałem na początku listu, że wielka zaszła zmiana w położeniu Irlandyi w obec Anglii.

Koniec listu p. Lemoinne podamy jutro.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Pragski literacki tygodnik *Lumir* opisuje dziwny los, jakiego doznały skrzypce. W parku polskiego hrabiego P. znaleziono ciało młodzieńca, który sobie w łeb strzelił; w zaciśniętéj pięści trzymał on miniaturę blondynki, a obok niego leżały niepozorne skrzypce. Młoda hrabianka miała jasne włosy, kazała pogrzebać zabitego w ciemnym dębowym gaju, skrzypce w czarnéj krepie owinięte, zawiesiła obok portretu zmarłéj matki swojéj. W rok potém umarła hrabianka, skrzypce straciły ciche miejsce swoje, i dostały się młodszemu rodzeństwu zmarłéj do zabawy, a gdy straciły szyjkę, dzieci jeździły na nich po pokojach, jakby na saniach. Jednego wieczoru biedny skrzypek zawitał na zamek, prosząc o wsparcie, pokojowa opatrzywszy go, dała mu połamane skrzypce w dodatku. Ten w pobliskiém miasteczku kazawszy je naprawić, dożebrał się z niemi do Wiednia, gdzie niemając czém zapłacić noclegu i jadła, musiał je zostawić za 40 kr. Za tę cenę kupił je czeladnik od fabrykanta narzędzi muzycznych St. i odstąpił je majstrowi swemu za 5 złr. Ten poznał się na wartości ich, bo były one roboty najsławniejszych fabrykantów Mikołaja i Andrzeja Amati z Kremony. Dobrą naprawą dał im kształt i głos dawny przywrócił i pozbył je radzcy poselstwa K. za 250 dukatów. Ten przydzielony potém do poselstwa austryackiego w Madrycie, wziął skrzypce ze sobą. Rozkochawszy się tam w śpiewaczce włoskiéj, długo niechciał żądaniom jéj zadosyć uczynić i ustąpić pięknego instrumentu, wszakże miłość przemogła, i w zamian za skrzypce otrzymał słodki bilet na wieczór. Przybywa na godzinę i miejsce oznaczone, śpiewaczki już nie było, ujechała z włoskim skrzypkiem Donelli, kochankiem swoim, z którym rzecz całą ułożyła. W Neapolu Donelli został kapelmistrzem włoskiéj gwardyi szlacheckiéj i poszedł z nią 1812 r. na wyprawę do Rosyi. Tam po zniszczeniu całego pułku, wozy jego dostały się Rosyanom w łupie, a znajdujące się tamże skrzypce, znalazły amatora w jednym kozaku, który je wziął do Moskwy i sprzedał wędrownemu czeladnikowi za rubla. Czeladnik pomalowawszy skrzypce na czerwono, w wędrówce swojéj zbył je za dwa talary w Wrocławiu fabrykantowi narzędzi muzycznych, który nie był kim innym, jak czeladnikiem owego St. w Wiedniu, przez którego ręce raz już owe skrzypce przechodziły; poznał on skrzypce po kartce, którą był wlepił naprawiając je w Wiedniu, i doniósł dawnemu majstrowi swemu St., który mu za nie ofiarował 200 talarów. Hrabia K. bawił w Londynie. St. po drugi raz ofiarował mu te same skrzypce na sprzedaż i wziął za nie 250 dukatów. We dwa lata później hrabia K. udał się do Florencyi, tam zapoznał się z Paganinim, który temu natychmiast ofiarował za skrzypce 500 dukatów. Hrabia wszakże zachwycony grą mistrza, podarował mu skrzypce, a gdy mu późniéj bogaty jeden lord ofiarował za nie 40,000 franków, Paganiui roześmiał mu się w oczy.

— Czytamy w czeskiém pismie *Lumir:* W owych czasach, kiedy we dworze wajmarskim Polacy weszli w modę po Anglikach, między znakomitszymi tego narodu widywano tam dwóch poetów polskich: Mickiewicza i Odyńca. Obaj bywali u Göthego. Tam spotkał się z nimi Karol Holtei i wspomina o tém w sześciotomowéj autobiogaafii p. n. „Vierzig Jahre“. Sądząc słusznie, że mało który słowiański czytelnik zajmował się tém dziełem dziwném, wszakże dość zajmującém, podajemy z Holteja jedną scenę z pobytu Mickiewicza w Weimarze, w któréj się już znacznie objawia mistycyzm jego i w Weimarze wielkie sprawiło wrażenie. Było to w wigilią urodzin Göthego (27go sierpnia), właśnie, gdy ten arcypoeta niemiecki 80ty rok żywota kończył. Adam Mickiewicz znajdował się między gośćmi w salonie ministra Göthego i dał tam dowód swego mistycyzmu, o którym Holtei mówi: „Sądziłem początkowo, że to tylko żart towarzyski, muszę się wszakże przyznać, że mię rzecz ta podziwieniem przejęła. Mickiewicz obesłał w kole pań i panien talerz, na który każda mogła położyć pierścionek, ale pod warunkiem, że go kilka lat ciągle na palcu nosiła. Kiedy już dużo pierścionków było na talerzu, Mickiewicz poszedł w kąt, pilnie przypatrywał się pierścionkom, a potém oddawał je jeden po drugim właścicielkom, lubo mu takowe zupełnie były nieznane, przyczém wołał je po imieniu chrzestném, i jeżeli się nie mylę, wiek także każdéj zgadywał. Przytém był blady jak trup, a krople zimnego potu stały mu na czole. Ja jak powiedziałem, poczytywałem to z początku za żart umówiony, ale późniéj przekonałem się inaczéj.“

Komiczna jest scena, którą również na inném miejscu Holtei przytacza z okoliczności pobytu tamże obu poetów polskich. Na wielkiéj uczcie na cześć Göthego, byli również Mickiewicz i Odyniec. Imię każdego gościa naznaczone było zawczasu. Długo obaj poeci upatrywali nazwisk około stołu, aż wreszcie dostrzegli w końcu stołu karteczki z napisami: „Polak Nro 1“ i „Polak Nro 2.“ Niemiecki marszałek niemógł spamiętać ich nazwisk i ponumerował ich.

Przyjechali do Krakowa od dnia 23 do 25go lipca: — Hrabina Dębicka Celina z Tarnowa. Hr. Łubiński Seweryn z Oderberga. Hr. Bniński Konstanty z Wrocławia. Piotrowski Cypryan z Tarnowa. Augustynowicz Zygmunt ze Lwowa. Stoiński Franciszek z Tarnowa. Tetmajer Władysław ze Lwowa. Strasser Karol z Polski. Aywas Grzegórz z Czerniowic. Loserth Józef z Wadowic Reklewski Wincenty z Erlau. Hr. Sammogyi Józef c. k. szambelan z Wiednia. Mączyński Jan ze Lwowa. Służewski Stanisław z Dukli. Hr. Husarzewska Helena z Tarnowa. Zawadzka Anna z Warszawy.

Wyjechali: Abrahamowiczowa Panulina, Bąkowska Teressa do Lwowa. Hr. Chołoniewski Józef do Lipska. Dembowski Wacław, Hr. Micielski Józef z córką do Wrołąwia. Turkułł Tadeusz z bratem Onufrym do Drezna. Popielowa Ewa do Karlsbadu. Reiss Antoni do Wiednia. Jastrzębski Kajetan do Tarnowa. Łączkowska Konstancya Poznachowic. Zubrzycki Józef do Szczawnic. Hr. Dębicka Celina do Tarnowa. Górski Seweryn, Plewiński Antoni do Pragi. Górski Maciéj do Karlsbadu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 24 lipca.*— Metaliki 5-proc $96^{15}/_{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $87\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-proc. $78\frac{5}{8}$. — 4-proc. z 1850 r. 92 — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $119\frac{3}{4}$. — Londyn 12 57 /2 kr. 12 — Paryż $142\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1355. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 1555. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $95\frac{5}{16}$. B. $105^{15}/_{16}$.

Kurs krakowski 23 lipca. — Banknoty $88\frac{2}{3}$. — Pruski kurant 103. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy Król. Polskiego bez kup. $99\frac{3}{4}$. Listy zast. galic. bez kup. żądają 85 dają $84\frac{1}{2}$. — Cwancygery stare $103\frac{1}{4}$, nowe $104\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 23 lipca.— Dukat holend. 5 złr. 37 kr. — Dukat ces. 5 złr. 42 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 51 kr. — Rubel ros. 1 złr. $54\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 45 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 84 złr.

Kurs wiedeński z dnia 24go lipca. — Metaliki $96\frac{7}{8}$. — Nowa pożyczka. $87\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 1354. — Akcye kolei żel. szl. $227\frac{1}{2}$. — Agio od złota $25\frac{3}{4}$. od srebra $19\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 24 lipca. Banknoty austryackie $86\frac{7}{12}$ ż. Banknoty polskie $97\frac{1}{4}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 97 d. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{5}{12}$ d., — dto $3\frac{1}{2}$% $97\frac{1}{2}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $90\frac{1}{6}$ d.

Urzędowe.

N. 206. C. K. SĄD POKOJU (1186)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 54 ustawy o włośc. usamow. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Franciszku Sawickim, szczególniéj z posiadłości włościańskiéj pod pozycyą 83 tabeli we wsi Mogile zamieszczonego składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającemu się Bartłomiejowi Sawickiemu jako dziedzicowi testamentem ustanowionemu przyznanym zostanie. — Kraków dnia 19 lipca 1852 r.

(3) X. A. Wolniewicz. — W. Korczyński, z. Pisarza.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
24	2	27'' 4'''. 453	+ 15° 6	5''' 40	zpł. zachod. słaby	pochmurno	w południe i popołud.	+ 17° 6	+ 12° 6
„	10	„ 4 771	+ 12 6	5 29	pł. zachodni „	„	deszcz		
25	6	„ 5 044	+ 10 4	4 70	złp. zachodni „	pogoda z chmurami	mgła gruba		
„	2	„ 4'''. 800	+ 18° 6	5''' 92	pł. wschodni słaby	pochmurno	deszcz drobny	+ 20° 0	+ 9° 7
„	10	„ 4 533	+ 14 8	5 63	zachodni słaby	„	dołem mgła		
26	6	27 3 855	+ 12 8	5 47	cisza	„			

W DRUKARNI CZASU.